

Ilona Florczak

Książę Józef Poniatowski w twórczości Kazimierza Bartoszewicza

Przegląd Nauk Historycznych 13/2, 57-74

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ILONA FLORCZAK
UNIwersytet Łódzki*

Książę Józef Poniatowski w twórczości Kazimierza Bartoszewicza

Kazimierz Bartoszewicz (1852–1930), krakowski literat, działacz społeczny, a także historyk, w swej twórczości publicystycznej zajmował się popularyzacją dziejów narodu polskiego. Był synem znanego i cenionego historyka epoki międzypowstańcовой Juliana (1821–1870), po którym odziedziczył nie tylko zainteresowania, talent literacki i „lekkie pióro”, ale przede wszystkim sporą kolekcję książek, obrazów i różnego rodzaju źródeł archiwalnych. Na stałe zamieszkały Krakowie, dokąd przyjechał na początku lat 70. XIX stulecia, stał się znanym w środowisku literackim Galicji, a także Królestwa Polskiego dziennikarzem, księgarzem i wydawcą. Do końca życia był literatem, miał jednak większe ambicje i od czasu do czasu występował z publikacjami o charakterze naukowym. Przez ponad pół wieku brał również aktywny udział w życiu politycznym i kulturalnym Krakowa, angażując się m.in. w organizowane przez społeczeństwo polskie w Galicji obchody rocznic przełomowych dla narodu wydarzeń. Jako wieloletni radny miasta Krakowa, potem prezes i członek „Straży Polskiej”, był inicjatorem i współorganizatorem wielu rocznic narodowych, np. obchodu jubileuszu J.I. Kraszewskiego, jubileuszu J. Słowackiego, pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja i wielu, wielu innych. Nic więc dziwnego, że w 1913 r. został członkiem ogólnonarodowego

* Wydział Filozoficzno-Historyczny, Instytut Historii, Katedra Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii.

komitetu¹ organizującego obchody setnej rocznicy śmierci księcia Józefa, dowódcy w bitwie pod Raszynem i bohatera broniącego honoru polskiego w bitwie narodów pod Lipskiem. Organizowane w Krakowie uroczystości odbiły się szerokim echem na ziemiach polskich. Mimo wcześniejszych sporów i dyskusji dotyczącej nie tylko samej formuły obchodów, lecz również prawa poszczególnych stowarzyszeń do ich organizacji², w rocznicę śmierci księcia, 19 października 1913 r. w Krakowie odbyło się wiele uroczystości poświęconych bohaterowi narodowemu. Rocznicę tę celebrowała również prasa, nie tylko w zaborze austriackim. Niektóre czasopisma, np. warszawski „Tygodnik Ilustrowany” czy krakowska „Straż Polska”, a także gazety codzienne, tj. „Czas”, „Nowa Reforma” czy „Ilustrowany Kurier Codzienny” zapełniły łamy publikacjami dotyczącymi wodza narodowego zamawiając u swych współpracowników teksty okolicznościowe dotyczące wątków z jego życia i działalności.

¹ Już sam skład komitetu wskazywał na wagę planowanych uroczystości. Swych przedstawicieli w Komitecie miały wszystkie liczące się ugrupowania polityczne, społeczne czy kulturalne. Nie zabrakło też reprezentantów środowiska naukowego, także historyków w osobach Sz. Askenazego i B. Demińskiego. Członkiem komitetu był nawet niechętny Józefowi Poniatowskiemu Tadeusz Korzon. W skład prezydium honorowego komitetu powołano piastujących wysokie stanowiska w administracji Galicji, jak również przedstawicieli kościoła i świata nauki, m.in. hr. Adama Gołuchowskiego, ks. biskupa Adama Sapiechę, dr. Juliusza Leo, prezesa „Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim i prezydenta Krakowa Józefa Neumanna, prezydenta Lwowa Antoniego Osuchowskiego, Henryka Sienkiewicza, dr. Bernarda Chrzanowskiego i innych („Straż Polska”, październik 1913, nr 9 [65], s. 130).

² Polemika na temat zorganizowania obchodów rocznicy śmierci księcia Poniatowskiego toczyła się m.in. na łamach prasy polskiej pomiędzy dwoma ugrupowaniami – wspomnianą już „Strażą Polską” oraz Oddziałem Konnym „Sokoła”. W dyskusji wziął udział również Kazimierz Bartoszewicz, który zdecydowanie poparł wiodącą rolę „Straży Polskiej” w planowanym przedsięwzięciu, odpowiadającą statutowym celom działalności tego stowarzyszenia, jednakże wezwał władze organizacji do zawiązania ogólnopolskiego komitetu – „Program »Straży« – argumentował – więcej odpowiada celowi i powadze – jednak całą sprawę należy powierzyć komitetowi ogólnobywatelskiemu, bo nie »Straż«, lecz ogół ma uczcić księcia Józefa”. Zaproponował jednocześnie, aby Oddział Konny „Sokoła” stał się współorganizatorem uroczystości. Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ], Archiwum rodziny Bartoszewiczów [dalej: Archiwum Bartoszewiczów], sygn. 1591, (Kazimierz Bartoszewicz – artykuł – *Kłótnia o inicjatywę i prawo uczczenia ks. Józefa Poniatowskiego*), k. 1–2.

Postać księcia Józefa Poniatowskiego nie stanowiła wiodącego przedmiotu badań krakowskiego literata. Podjęcie tematu życia i działalności synowca króla Stanisława Augusta wynikało, w przypadku Bartoszewicza, ale także innych publicystów tworzących w początkach wieku XX, z kilku powodów. Z pewnością tematyka pozostawała w związku z zainteresowaniami badawczymi Bartoszewicza oscylującymi wokół czasów stanisławowskich, a szczególnie wydarzeń związanych z uchwaleniem Konstytucji 3 maja, wojny w jej obronie oraz z powstaniem kościuszkowskim. W wydarzeniach tych Józef Poniatowski brał udział, choć, jak wiadomo, nie odgrywał wówczas pierwszorzędnej roli. Zwrócenie uwagi na postać młodego księcia wiązało się także z ogłoszeniem drukiem, w 1905 r., jego biografii pióra Szymona Askenazego, książki niezwykle popularnej i do 1914 r. wznawianej aż trzykrotnie. Monografia ta rozbudziła zainteresowanie uczonych i społeczeństwa wydarzeniami z życia księcia Józefa, kreując na nowo legendę bohatera spod Lipska, którą, co będą starała się ukazać, współtworzył również Kazimierz Bartoszewicz. Można rzec, posługując się dzisiejszą terminologią, że nastąpiła swoista moda na pisanie o księciu Józefie Poniatowskim³, a także o innych postaciach godnych naśladowania w opinii historyków i publicystów w początkach drugiego dziesięciolecia XX w. To zainteresowanie przeszłością, losami bohaterów pozostających w świadomości narodu polskiego przez cały XIX w., a także inne spojrzenie na cele nauki historycznej wiązało się ze zmianą sytuacji politycznej i ponownym pojawieniem się kwestii polskiej na arenie międzynarodowej. Przedstawiciele środowiska historycznego, wywodzący się głównie z Galicji i powiązani z rodzącym się tam ruchem narodowyzwoleńczym i strzeleckim wykorzystywali naukę historyczną do kształtowania postaw społeczeństwa polskiego w no-

³ Publikacja Askenazego szerokim echem odbiła się w prasie i rozbudziła zainteresowanie czasami napoleońskimi w społeczeństwie polskim. Już w siódmym numerze „Tygodnika Ilustrowanego” ukazał się artykuł pióra Henryka Mościckiego poświęcony Józefowi Poniatowskiemu. W trzech kolejnych numerach czasopisma ukazały się kolejne części życiorysu księcia („Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 7, s. 105–106; nr 8, s. 125–126; nr 9, s. 147–148). W tym samym roku opublikowano recenzję dzieła Askenazego, pióra A. Rembowskiego („Biblioteka Warszawska” 1905, t. I, s. 365–376).

wym, patriotyczno-obywatelskim duchu i, jak pisała J. Kolbuszewska, do „budzenia narodowego optymizmu”⁴. W dużej mierze ich twórczość przyczyniała się do ponownego rozbudzenia w narodzie polskim dążeń niepodległościowych. Aby spełnić te zadania historiografia przed wybuchem I wojny światowej podejmowała dotąd pomijane tematy, a także w bardziej optymistyczny sposób patrzyła na przeszłość państwa i narodu polskiego⁵. Na marginesie warto dodać, iż Józef Dutkiewicz, w dziele poświęconym jednemu z czołowych przedstawicieli nurtu optymistycznego⁶ w historiografii polskiej, Szymonowi Askenazemu i jego szkole, określił dzieła lwowskiego historyka mianem „napisanych dla pokrzepienia serc”⁷, a więc przypisywał im rolę, jaką do tej pory spełniała głównie literatura piękna. Zainteresowanie, a także pewna zmiana w postrzeganiu postaci księcia Józefa wiązała się również ze zmianą sądów na temat upadku Rzeczypospolitej pod koniec XVIII w. i z publikacją wielu nowych rozpraw na temat ziem polskich w okresie napoleońskim.

Dostęp do dotąd nieznanymi i niepublikowanymi źródłami pozwolił Kazimierzowi Bartoszewiczowi na opublikowanie, być może też na zamówienie redakcji czasopism, z którymi współpracował, kilku prac poświęconych Józefowi Poniatowskiemu. Ponadto czynnikiem decydującym o rozbudzeniu zainteresowania postacią księcia była setna rocznica wyprawy wojsk napoleońskich na Moskwę i śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w nurtach Elstery. Odwołując się do dzisiejszych realiów – było zapotrzebowanie na tego rodzaju teksty, odpowiadano więc na nie podejmując się opisywania wątków z życia wodza wojsk polskich spod Raszyna. Jak przepowiadał Bronisław Pawłowski, podsumowując w październiku 1913 r. na łamach krakowskiego „Czasu” dorobek historiograficzny dotyczący bohatera naro-

⁴ J. Kolbuszewska, *Mutacja modernistyczna w historiografii polskiej (przełom XIX i XX wieku)*, Łódź 2005, s.151.

⁵ *Ibidem*, s.152.

⁶ Nurt optymistyczny w polskiej historiografii nie tylko podejmował nowe tematy badawcze związane z polskim czynem zbrojnym w XIX w., ale też na nowo rozważał przyczyny upadku państwa polskiego w XVIII w. oraz powody klęsk polskich powstań narodowych. Szerzej na ten temat por. J. Kolbuszewska, *op. cit.*, s. 152).

⁷ J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958, s. 129.

dowego – „rok jubileuszowy przyczyni się do spopularyzowania postaci księcia Józefa”⁸. I rzeczywiście tak się stało, a Kazimierz Bartoszewicz miał w tym procesie swój skromny udział. Dzięki uczonym i publicystom mit bohatera narodowego, kreowany przez cały wiek XIX nabierał w pierwszych dziesięcioleciach kolejnego stulecia nowych, choć nie nowatorskich, kształtów. Książę Józef był postacią, która pozostawała w świadomości społeczeństwa przez cały wiek XIX, jednakże dopiero w dobie zainteresowania wojnami napoleońskimi i zmianą ocen dotyczących udziału w nich Polaków w początkach XX w., zaczęto postrzegać go jako dzielnego męża odzwierciedlającego wszystkie pożądane cechy bohatera narodowego. Książę najpełniej spośród wybitnych Polaków wcielał rycerski typ bohatera, walczącego o suwerenność ojczyzny. Podkreślano jego młodzieńczy temperament, pogardę dla śmierci, głębokie przywiązanie do obowiązków żołnierskich oraz poczucie wojskowego honoru. Ów honor w okresie przed wybuchem I wojny światowej był uznawany przez ogół społeczeństwa polskiego za wartość największą. Józef Poniatowski symbolizował również narodową jedność i solidarność, która według publicystów z nurtu optymistycznego była niezwykle ważna w okresie, w którym ponownie pojawiły się nadzieje na odzyskanie niepodległości. W publicystyce i literaturze był przedstawiany jako bohater wiecznie młody (nawet w 50 roku życia), którego kochano zarówno za zalety, jak i wady⁹. Według Magdaleny Micińskiej książę Józef w czasie, o którym mowa był „zwierciadłem całego zbiorowego charakteru narodowego, najlepszym jego wcieleniem, symbolem wszystkiego co w psychice polskiej tętniło młodzieńczą siłą, romantyczną fantazją i rycerskim impetem”¹⁰. Wśród innych bohaterów wyróżniał się pochodzeniem, urodą, powodzeniem u pań. Podkreślano jego zamiłowanie do zajęć wojskowych i brawury, opisywano życie salonowe i skandale obyczajowe z księciem w roli głównej, bardzo łatwo go rozgrzeszając. Podkreślano fakt, iż książę porzucił wygodne życie dworskie w mo-

⁸ „Czas”, 18 X 1913, nr 483, s. 2.

⁹ M. Micińska, *Między Królem Duchem a Mieszczaninem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX wieku (1890–1914)*, Warszawa 1995, s. 114.

¹⁰ *Ibidem*.

mencie, kiedy należało stanąć do walki o wolność ojczyzny. Kreowano go na doskonałego wodza, walczącego na równi z podwładnymi, opiekuna żołnierzy, dzielącego z nimi troski życia obozowego. Pomijano też pewne epizody z życia księcia, które nie pasowały do obrazu bohatera – rzadko wspomniano o okresie służby w wojsku austriackim. Wszystkie te cechy, a przede wszystkim postawa księcia w okresie istnienia Księstwa Warszawskiego, czyniły z niego doskonały wzorzec do naśladowania dla członków ruchu strzeleckiego, rodzącego się na początku wieku XX w Galicji¹¹.

Przy kreśleniu sylwetki księcia Józefa korzystał Bartoszewicz z różnych materiałów, przede wszystkim z tych, które zostały ogłoszone drukiem. Najpopularniejszą i najważniejszą była wspomniana wyżej biografia księcia autorstwa Szymona Askenazego zatytułowana po prostu *Książę Józef Poniatowski*. Monografię lwowskiego historyka kilka lat później, w 1913 r., Marian Kukiel w swej recenzji, zamieszczonej w „Tygodniku Ilustrowanym”, określił mianem „dzieła sztuki”¹². Książka ta, jak przewidywali współcześni autorowi historycy, jak się okazało później zupełnie słusznie, stała się „podstawą niewzruszoną wszelkich studiów nad sprawami, pośrodku których żył i działał książę Józef Poniatowski”¹³. Wizerunek księcia Józefa ukształtowany w biografii powielili uczniowie profesora, m.in. Bronisław Pawłowski¹⁴, Natalia Gąsiorowska¹⁵ i Adam Skałkowski¹⁶, a ponadto autorzy popularnych artykułów prasowych i bro-

¹¹ *Ibidem*, s. 52, 282, 303, 314, 445 i in.

¹² M. Kukiel, *Dwie książki o Józefie Poniatowskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 42, s. 829.

¹³ *Ibidem*. Marian Kukiel powoływał się w swej recenzji na opinię Aleksandra Rembowskiego oceniającego, zresztą bardzo pozytywnie, szkic pracy Askenazego, zamieszczony w „Bibliotece Warszawskiej” w 1904 r. (A.R. [rec.] S. A s k e n a z y, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, Warszawa 1904, „Biblioteka Warszawska” 1905, t. I, s. 365–376).

¹⁴ B. P a w ł o w s k i, *Książę Józef Poniatowski. W setną rocznicę zgonu*, Lwów 1913.

¹⁵ N. G ą s i o r o w s k a, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1914. Praca N. Gąsiorowskiej ukazała się rok po obchodach setnej rocznicy śmierci Józefa Poniatowskiego. Z oczywistych względów nie mogła być wykorzystana przez Bartoszewicza w pracach, które powstały w 1913 r.

¹⁶ A. S k a ł k o w s k i, *Książę Józef*, Bytom 1913.

szur¹⁷. Na marginesie warto dodać, że jednym z niewielu, jeśli nie jedynym, którzy odważyli się polemizować z sądami Askenazego o księciu Józefie, był przedstawiciel warszawskiej szkoły historycznej, biograf Tadeusza Kościuszki Tadeusz Korzon, wówczas w swej opinii odosobniony¹⁸. Pozostając wśród entuzjastów i twórców pozytywnego wizerunku księcia Bartoszewicz, pisząc artykuły, był niewątpliwie wierny tezm głośzonym przez S. Askenazego i A. Skalkowskiego, chociaż w późniejszym okresie dostrzegał już niejaki brak obiektywizmu w opiniach i ocenach obu historyków, wspominając w 1917 r. podczas jednego z wykładów poświęconych powstaniu kościuszkowskiemu „o zakochaniu się biografów w tych, o których piszą”¹⁹. Z pewnością nie przeoczył Bartoszewicz licznych wspomnień i pamiętników²⁰, w których opisywano postać księcia w nie zawsze pochlebny dla niego sposób, a także korespondencji Poniatowskiego z różnymi osobami, przede wszystkim zebranych i wydanych w 1904 r. we Lwowie przez prof. Bronisława Dembińskiego listów króla i jego bratanka pt. *Stanisław August i książę Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji*. Niewątpliwie pozostawał również pod wpływem literatury pięknej, kreującej pozytywną legendę bohatera narodowego, dzielnego wodza, obrońcy idei niepodległościowych, ale też pokazującej księcia z innej strony, jako romantycznego ulubieńca pań, ujmującego wyglądem zewnętrznym, rycerskością i nienagannymi manierami salonow-

¹⁷ Dla przykładu: M. Mossoczowa, *Książę Józef Poniatowski, obrońca honoru Polaków*, Kraków 1913; M. Stępowski, *Pożegnanie Księcia Józefa z Krakowem*, Kraków 1913.

¹⁸ J. Paluszewski, *Legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006, s. 123. Negatywny stosunek do księcia Józefa Poniatowskiego wynikał z oceny czasów stanisławowskich i napoleońskich ukształtowanych pod wpływem szkoły warszawskiej. Szerzej na ten temat por. J. Kolbuszewska, *Tadeusz Korzon (1839–1918). Między codziennością, nauką i służbą narodowi*, Łódź 2011, s. 194–196).

¹⁹ APL, Archiwum Bartoszewiczów, sygn. 1954, k. 30. Wymieniał wówczas Askenazego, Skalkowskiego i Tadeusza Korzona, biografę Tadeusza Kościuszki.

²⁰ Były to m.in. pamiętniki Kajetana Koźmiana (K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. II, Poznań 1858, s. 95–130), Eustachego Sanguszki (E. Sanguszko, *Pamiętnik 1786–1815*, wyd. J. Szujski, Kraków 1898) czy Anny hr. Potockiej (*Pamiętniki Anny hr. Potockiej*, przedm. P. Chmielowski, Warszawa 1898).

ca, który pod płaszczem beztroski i zabawy ukrywał prawdziwe oblicze dzielnego żołnierza²¹.

Do 1913 r. postać księcia Józefa na kartach dzieł Bartoszewicza pojawiała się marginalnie. Podobnie jak inni historycy czy literaci Młodej Polski pozostawał on pod wpływem pozytywnej legendy księcia, kultywowanej przez społeczeństwo polskie przez cały wiek XIX. Już w 1891 r., a więc kilka lat przez ukazaniem się monografii Askenazego, przy okazji wydawnictwa dotyczącego obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja tak oto przedstawił postać młodego Józefa Poniatowskiego: „Książę Józef! jakież to piękne imię, ileż wspomnień podniosłych ma myśl przywodzi. Czeka on dotąd na swego biografę, któremu łatwo będzie dowieść, że potomność nie dość jest wdzięczna dla swojego bohatera. Kto się wczytał w życie tej postaci, kto ją zrozumiał, kto wreszcie z nie wydanych materiałów dopełniał sobie rysy księcia Józefa ten uzna, że przy Kościuszcze powinien on równe miejsce zajmować w pamięci narodowej. Trochę wietrzny i płochy, trochę »łobuz« wreszcie (proszę darować wyrażenie), ale poza tym wszystkim człowiek ogromnego serca, ogromnej odwagi i poświęcenia. Walczył zawsze i wszędzie za sprawę narodową, nie dbając o stopień i stanowisko, nie cofnął się nigdy przed ofiarą krwi, nie politykował i nie rozważał, ale pełnił obowiązki Polaka i patrioty”²². Przedstawiony wyżej cytat jest wymowną ilustracją XIX-wiecznej legendy księcia. Charakterystyka postaci, choć ogólnikowa i stosunkowo krótka, ujawniała jednak niezwykle pozytywny stosunek Bartoszewicza do księcia Józefa. Politykowanie czy też wahanie się przy podejmowaniu decyzji nie były cechami, które ceniono u bohaterów narodowych. Liczył się przede wszystkim honor i rycerskość, a także wierność idei i sprawie narodowej²³. Taki obraz postaci księcia, jako patrioty, wodza i rycerza, ze słabostkami,

²¹ J. Paluszewski, *op. cit.*, s. 114–115.

²² K. Bartoszewicz, *Konstytucja 3 Maja. Kronika dni kwietniowych i majowych w Warszawie w roku 1791*, Warszawa 1989, s. 72. Praca ta, ilustrująca wydarzenia z dni poprzedzających uchwalenie ustawy zasadniczej, została po raz pierwszy opublikowana w 1891 r., jako część księgi poświęconej rocznicy Konstytucji 3 maja (*Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja*, zebrał i wyd. K. Bartoszewicz, t. I–II, Kraków 1891).

²³ M. Micińska, *op. cit.*, s. 58, 322.

które wobec wielkości czynów łatwo wybaczyć, będzie przewijał się w twórczości Bartoszewicza.

Nieco więcej miejsca Bartoszewicz poświęcił księciu w wydanych drukiem w 1909 r. *Dziejach insurekcji kościuszkowskiej*. W dorobku historiograficznym krakowskiego literata pozycja ta miała ważne miejsce²⁴. Była to właściwie jedyna w początkach wieku XX monografia poświęcona samemu powstaniu, co podkreślał wielokrotnie jej autor, dziwiąc się milczeniu środowiska historycznego na ten temat²⁵. Na jej kartach ukazał Bartoszewicz postać księcia jako wodza armii koronnej na Ukrainie podczas kampanii w 1792 r. Książę Józef był, w jego mniemaniu wodzem zdolnym, docenianym przez żołnierzy, nie zawinił w żadnym stopniu jako głównodowodzący armią. Jego decyzję o dymisji z zajmowanego stanowiska, po otrzymaniu wiadomości o przystąpieniu króla do konfederacji targowickiej, tłumaczył wysokim poczuciem honoru i żołnierskiego obowiązku wobec ojczyzny. Książę nie mógł bowiem pogodzić się z decyzją stryja i stanowczo odmówił jego prośbom o wycofanie swej rezygnacji. Stanisław August, dotknięty wystosowaną przez swego synowca odezwą do wojska, zawierającą ostre słowa potępienia wobec targowiczów, nakazał Józefowi wyjazd za granicę. Tak zakończył się udział księcia w wojnie w obronie Konstytucji 3 maja, podczas której zrobił on wszystko co było możliwe, aby uchronić interes narodu polskiego i zachować honor, co – jak słusznie zauważył Andrzej Zahorski²⁶ – przyszło mu znacznie łatwiej niż jego stryjowi. Dokonał wyboru pomiędzy kodeksem rycerskim a powiazaniami rodzinnymi, stawiając na honor – po raz kolejny dając dowód, iż był on w jego życiu najważniejszy²⁷. Na marginesie można wspomnieć o wygranej wojsk dowodzonych przez niego w bitwie pod Zieleńcami, wygranej przez oddziały polskie, w której postawa księcia pozwoliła na uchwycenie kolejnych

²⁴ K. Bartoszewicz, *Dzieje Insurekcji Kościuszkowskiej*, Wiedeń 1909 (reprint Poznań 2002).

²⁵ APL, Archiwum rodziny Bartoszewiczów, sygn. 1954 [Kazimierz Bartoszewicz – notatki do referatów o Tadeuszu Kościuszcze, wygłoszonych w Kole Historyków w Krakowie, Kole Literacko-Artystycznym w Krakowie, kolegium wykładów naukowych], k. 29.

²⁶ A. Zahorski [przedm.], *Szymon Askenazy i jego dzieło*, [w:] S. Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, wyd. 7, Warszawa 1974, s. 19.

²⁷ M. Micińska, *op. cit.*, s. 322.

niezbędnych bohaterowi narodowemu cech – odwagi i waleczności, a także dobroci okazywanej żołnierzom i troski o ich byt²⁸.

W pracy nad dziejami powstania kościuszkowskiego Bartoszewicz poruszył także wątek stosunków księcia z Tadeuszem Kościuszką, które początkowo, według autora monografii, układały się poprawnie. Podczas wojny polsko-rosyjskiej Kościuszko pozostawał podwładnym księcia, wypełniał jego rozkazy i uznawał zwierzchnictwo naczelnego wodza. Sytuacja zmieniła się podczas powstania kościuszkowskiego. Otóż, jak pisał Bartoszewicz, Poniatowski, przebywający za granicą w Brukseli, usłyszawszy o powstaniu postanowił wracać do kraju, aby stanąć w jego obronie. Dla Bartoszewicza powody powrotu księcia były jasne i czytelne – „znając jego patriotyzm – pisał – nie można przypuszczać, aby pozostał obojętny na głos powstającej ojczyzny”. Fakt, iż Stanisław August wzywał go do powrotu, licząc na jego popularność, był, w opinii Bartoszewicza, motywem drugorzędym. Sytuacja, którą zastał na miejscu rozczarowała księcia Józefa, tym bardziej że wyczuwał wyraźną niechęć żołnierzy, która – zdaniem literata – była inspirowana przez przeciwników króla, a być może, jak można się domyślać, i przez samego Kościuszkę. Również spotkanie w opactwie jędrzejowskim z dawnym podkomendnym, obecnie zaś naczelnikiem powstania, nie należało do udanych. Według Bartoszewicza, książe miał żal do Kościuszki, że został pominięty podczas przygotowań do insurekcji, a także po jej wybuchu, natomiast sam naczelnik nie ufał synowcowi Stanisława Augusta. To upokarzające pominięcie, którym Bartoszewicz próbował wytłumaczyć wyciekającą postawę Poniatowskiego, wpłynęło na fakt, iż książe musiał wybierać pomiędzy poczuciem obowiązku wobec ojczyzny a poczuciem własnej godności. Bartoszewicz, wyraźnie sprzyjając Poniatowskiemu, powtórzył za Askenazym wnioski dotyczące stosunków księcia z naczelnikiem, podkreślając, iż książe obawiał się, że po powrocie zostanie uznany za intruza lub, co gorsza, pretendenta do zostania przywódcą narodu²⁹.

²⁸ *Ibidem*, s. 315–316.

²⁹ K. Bartoszewicz, *Dzieje insurekcji...*, s. 245. K. Śreniowska, autorka prac o Tadeuszu Kościuszcze, pisała o Józefie Poniatowskim jako o rywalu Kościuszki, wskazując, że koła wojskowe sympatyzowały raczej z księciem

Opisując wzajemne relacje dwóch wodzów armii polskich, Bartoszewicz, dając wiarę wspomnieniom towarzyszącego księciu podczas spotkania w Jędrzejowie Eustachego Sanguszki, twierdził, że stosunki między nimi od tego momentu już do końca pozostały chłodne³⁰. Po raz kolejny, na tle walk powstańczych, ukazał Bartoszewicz niezłomną postawę księcia, który, bez względu na okoliczności i pomijając osobiste urazy, wybrał służbę ojczyźnie. Fakt, że nie został pierwszoplanową, obok naczelnika Kościuszki, postacią powstania, wynikał z niechęci ze strony Kościuszki, nie zaś z bierności i odmiennych interesów Poniatowskich w tej rozgrywce. Warto dodać, że Bartoszewicz w swej twórczości chętnie zestawiał ze sobą sylwetki tych dwóch wybitnych osobowości, domagając się dla księcia Poniatowskiego godnego miejsca w panteonie bohaterów narodowych, właśnie obok naczelnika powstania. Uważał bowiem, czego dał wyraz w przytoczonym wyżej cytacie z 1891 r., że obaj na równi zasługiwali na miejsce w pamięci narodowej, z czym zgadzali się niemalże wszyscy historycy, z wyjątkiem wspomnianego wyżej Tadeusza Korzона.

Przywiązując dużą wagę do źródeł archiwalnych wykorzystał i przygotował do publikacji, będące w jego posiadaniu, listy Floriana Dembowskiego, sekretarza Stanisława Augusta i powiernika księcia Józefa Poniatowskiego. Wspomnianą korespondencję odnalazł w archiwum odziedziczonym po swym ojcu Julianie. Nie wiadomo, w jaki sposób owe listy stały się własnością warszawskiego historyka, jednak, jak domyślał się K. Bartoszewicz, mogły być one darem od Michała Bayera, inżyniera z Radomia, kolekcjonera pamiątek przeszłości i entuzjasty talentu literackiego jego ojca³¹. Zbiór, liczący ok. 30 listów, obejmował korespondencję Dembowskiego z księciem od lipca do października 1791 r., czyli pochodzącą z okresu, kiedy książę przebywał na Ukrainie, dowodząc zgromadzonymi na granicy z Rosją siłami

i w nim upatrywały kandydata na wodza powstania, odmawiając Kościuszce zdolności politycznych i dowódczych (K. Śreniowska, *Kościuszko. Kształtowanie poglądów na bohatera narodowego 1794–1894*, Warszawa 1964, s. 16).

³⁰ K. Bartoszewicz, *Dzieje insurekcji...*, s. 245. Odmienne zdanie w tej materii miał K. Koźmian, *op. cit.*, s. 85.

³¹ K. Bartoszewicz, *Książę Józef w listach Floriana Dembowskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 42, s. 827.

zbrojnymi. Warto dodać, że listy te zostały przekazane do biblioteki Krasińskich w Warszawie, a ich przetłumaczone kopie znajdują się w Archiwum rodziny Bartoszewiczów przechowywanym w Archiwum Państwowym w Łodzi³². Na kanwie wyżej wspomnianej korespondencji oparł Bartoszewicz dwie publikacje ilustrujące wypadki z życia księcia Józefa w drugiej połowie 1791 r. Pierwsza z nich, pt. *Przyjaciel księcia Józefa*, wykorzystywana również przez współczesnych badaczy³³, ukazała się po raz pierwszy na łamach „Słowa Polskiego” w 1913 r. W całości została wydana rok później w Warszawie, w serii Popularnej Biblioteki Historycznej. Znajdujemy w niej duże ustępy z wyżej wspomnianej korespondencji. Kolejny szkic, pt. *Księżę Józef w listach Floryana Dembowskiego*, oparty na tych samych źródłach, krakowski literat opublikował w jubileuszowym numerze „Tygodnika Ilustrowanego” poświęconym postaci księcia i wydany w dniu 18 października 1913 r., a więc w przeddzień setnej rocznicy śmierci bohatera spod Lipska³⁴. Obie prace ukazywały postać księcia przez pryzmat codziennych spraw obozowych, ale także pozwalały na opisanie wątków z jego życia prywatnego. Dembowski był bowiem towarzyszem warszawskich zabaw Józefa Poniatowskiego, z czasem stał się również jego przyjacielem, dzierżącym pieczę nad sprawami materialnymi i prywatnymi bratanka Stanisława Augusta. Można rzec, że dodatkowo sekretarz króla pełnił funkcję łącznika pomiędzy nim i księciem³⁵. Pilnował interesów księcia, relacjonował Stanisławowi Augustowi wszystkie wiadomości otrzymane od nie-

³² *Ibidem*. Do zbioru w bibliotece dołączono również część listów będących własnością dr. Rewolińskiego. Obie części połączył ze sobą pisarz Józef Weysenhoff.

³³ M.in. S. Leśniewski, *Księżę Józef wódz i kochanek*, Warszawa 2012.

³⁴ K. Bartoszewicz, *Księżę Józef w listach...*, s. 827–828.

³⁵ „Musiałem powtarzać w całym porządku dnia księcia manewra, czynności, zabawy, gospodarstwo i potrzeby – pisał do Józefa Poniatowskiego pod koniec lipca 1791 r. – Mówiłem o wszystkim, żądałem dom umeblowany dla Księżęcej Mości. Król mi powiedział, że Pałac pod Blachą do księcia należy, tymczasem będziesz go księżę podzielał z Panią hr. Wincentową [Maria Teresa z Poniatowskich Tyszkiewiczowa – siostra Józefa]” (APŁ, Archiwum Bartoszewiczów, Korespondencja Floriana Dembowskiego z ks. Józefem Poniatowskim – oryginały i kopie, sygn. 350, k. 45–46).

go. Przekazywał niepokojące informacje o złym stanie armii oraz nagłać prośby wodza o jej dozbrojenie. Ponadto opisywał Józefowi Poniatowskiemu życie salonów warszawskich, stosunki dworskie oraz plotki z życia znajomych dam. Szczególnie jednej poświęcał sporo miejsca – była nią Małgorzata Magdalena Zelia Sitańska³⁶, aktorka, metresa Józefa Poniatowskiego, oczekująca w tym czasie książęcego potomka. Z lektury listów wynika, iż opuszczając Warszawę książę poprosił Dembowskiego o opiekę nad ciężarną. Jego zadaniem było wypłacanie jej regularnej pensji oraz zajęcie się matką i dzieckiem po jego narodzinach³⁷. Wtajemniczenie Floriana Dembowskiego w najbardziej intymne sprawy świadczyło o zaufaniu, jakim obdarzył książę towarzysza zabaw. W pracach swych wspominał też Bartoszewicz o rzekomych miłostkach księcia, broniąc go jednak przed mianem „rozpustnika”. Złą reputację księcia tłumaczył plotkami i chęcią zaszkodzenia mu przez jego przeciwników. Przyznawał, że książę był ulubieńcem kobiet, jednak sądy o jego rozlicznych przygodach miłosnych uważał za mocno przesadzone, jako argument przywołując właśnie listy Dembowskiego, w których co prawda sekretarz króla często wspominał o uwielbieniu kobiet dla „pana tych tyranów niewieścich”, jak określał księcia, jednakże, według Bartoszewicza, miało ono w większości wypadków charakter niewinny i platoniczny. Na marginesie można jedynie dodać, że będąc dzieckiem swej epoki, książę miewał liczne przygody miłosne, niemniej jednak na tle ówczesnej obyczajowości nie wydają się one dziś niczym nadzwyczajnym, choć plotki dotyczące „prowadzenia się księcia” cieszyły się sporą popularnością wśród mu współczesnych. Interesujące jest, iż Kazimierz Bartoszewicz tak łatwo „rozgrzeszył” księcia Józefa Poniatowskiego z nader swobodnego trybu życia, w którym podobnym był do swego stryja Kazimierza, „największego

³⁶ Małgorzata Magdalena Sitańska, z męża Sierpińska – śpiewaczka, aktorka, córka Leona Sitańskiego, skrzypka teatru podskarbiego nadwornego litewskiego Antoniego Tyzenhauza. Występowała w Teatrze Narodowym w Warszawie, gdzie zadebiutowała w 1786 r., i na scenach Łazienek Królewskich. Znana z pięknego głosu i urody przez kilka lat była metresą Józefa Poniatowskiego (M. Komorowska, *Sitańska Małgorzata Magdalena*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVII, Warszawa-Kraków 1996, s. 585).

³⁷ APL, Archiwum Bartoszewiczów, Korespondencja Floriana Dembowskiego..., k. 13.

próżniaka” tak potępianego za „marnowanie czasu” przez ojca literata, Juliana³⁸. Historii alternatywnej pozostawmy rozważania, czy książę nie zająłby niechlubnego miejsca stryja w pamięci narodowej, gdyby nie jego postawa w okresie Księstwa Warszawskiego i śmierć w bitwie pod Lipskiem. Śmierć w boju bowiem, jak pisała Magdalena Micińska, wybawia bohaterów od hańby i rozpacz, jest potwierdzeniem poświęcenia życia dla idei³⁹.

Na kartach *Przyjaciela księcia Józefa* odnajdujemy sylwetkę Poniatowskiego jako wodza armii polskiej, nie szczędzącego wysiłków i własnych pieniędzy na wynagrodzenie i dozbrojenie wojska, wodza chwalonego przez wszystkich znajdujących się na sztuce wojennej, samokrytycznego realistę, świadomego własnego braku doświadczenia w dowodzeniu armią. W kontrze do umiejętności, uzdolnień wojskowych, zasług i wartości charakteru Józefa Poniatowskiego, przytaczał Kazimierz Bartoszewicz nieudolność i brak zaangażowania w sprawy wojska księcia Ludwika Wirtemberskiego, królewskiego zięcia i dowódcy wojsk polskich na Litwie, określając go, podobnie jak historycy epoki, mianem zdrajcy⁴⁰.

Twórczość Bartoszewicza, poza jubileuszowymi artykułami publikowanymi w prasie, w zasadzie ograniczała się do opisu życia i działalności księcia z okresu przed upadkiem I Rzeczypospolitej. O pozycji księcia w okresie schyłkowym istnienia Księstwa Warszawskiego pisał Bartoszewicz w *Utworzeniu Królestwa Kongresowego*, monografii wydanej w 1916 r.⁴¹

³⁸ Warto dodać, że opinia Juliana Bartoszewicza na temat najstarszego z braci Stanisława Augusta przetrwała w historiografii do dnia dzisiejszego i jest podstawą niepochlebnych sądów o Kazimierzu Poniatowskim.

³⁹ M. Micińska, *op. cit.*, s. 352.

⁴⁰ K. Bartoszewicz, *Książę Józef w listach...*, s. 827.

⁴¹ *Idem*, *Utworzenie Królestwa Kongresowego*, Warszawa 1916. Fragmenty pracy ukazały się nieco wcześniej, bo w listopadzie 1915 r., w „Nowej Reformie” (nr 601, 604, 606, 608, 610 i 612). W czasopiśmie wyraźnie zaznaczył, że „twór przez naród zwany Kongresówka” nie był niepodległą Polską. Z pewnością praca o genezie Królestwa Polskiego była związana z sytuacją polityczną na ziemiach polskich w okresie I wojny światowej, a tezy w niej zawarte ukazywały, że orientacja na Rosję niewiele dawała Polakom w przeszłości. Sam Bartoszewicz był przeciwnikiem orientacji prorosyjskiej o czym pisała m.in. J. Kolbuszewska (J. Kolbuszewska, *Historycy wobec I wojny*

Zdawkowo traktując rolę Poniatowskiego jako wodza wojska polskiego, krótko omówił kwestię związaną z próbą przekonania księcia Józefa do zmiany orientacji i przejścia na stronę cara Aleksandra I. Także w tym miejscu podkreślał nienaganną postawę wodza wojsk polskich. Ogólnie przyjęty przez badaczy w owym czasie, czyli w roku 1916, był fakt, iż ofertę zwolenników orientacji prorosyjskiej, przedstawianą przez Adama Jerzego Czartoryskiego i Antoniego Radziwiłła, książę Poniatowski rozważał i nie odrzucił jej od razu kierując się jedynie honorem, jak uważano wcześniej⁴². Warto w tym miejscu przypomnieć, że niezłomna postawa księcia w tym względzie, fakt, że nie uległ kuszeniu przedstawicieli orientacji prorosyjskiej i wybrał Napoleona, były najważniejszymi elementami składowymi legendy księcia kształtującej się po jego śmierci. W ten sposób, jak podkreślano, uratował honor Polaków⁴³. Bartoszewicz niewątpliwie podzielał ten sąd, konkludując jednoznacznie wydarzenia: „Jednym słowem czekał na skutki zabiegów, na jakiś czyn ze strony Aleksandra, na jakąś uroczystą deklarację – ale nie doczekał się i wtedy już bez wahania poszedł za głosem honoru”⁴⁴. Według literata, wódz wojska polskiego i faktyczny przywódca narodu przyjął postawę wyczekującą, wbrew własnemu przekonaniu i poczuciu honoru. Widząc bowiem, że elita narodu skłania się ku obietnicom carskim, postanowił poczekać na konkretne propozycje, których, w momencie wymarszu korpusu polskiego z Krakowa, wiosną 1813 r. nie otrzymał, a uważając Napoleona za wodza niepokonanego, z pełnym przekonaniem o jego przyszłym zwycięstwie, bez wahania opowiedział się po jego stronie. W tym samym dziele wspominał Bartoszewicz reakcje ludności polskiej na wieść o śmierci Józefa Poniatowskiego, podkreślając, że uroczystości pogrzebowe zjednoczyły cały naród, a za „wodza ojczystego modlili się nawet Żydzi”⁴⁵. „We

światowej – psychologiczne strategie postępowania w obliczu kryzysu, [w:] *Operacja Łódzka. Zapomniany fakt I wojny światowej*, red. J.A. Daszyńska, Łódź 2011, s. 26).

⁴² Zdanie w tym względzie zmienił nawet Szymon Askenazy.

⁴³ J. Benyskiewicz, *Książę Józef Poniatowski – przyczynek do refleksji nad legendą*, „Rocznik Lubuski” 1996, t. XXII, cz. 1, s. 116.

⁴⁴ K. Bartoszewicz, *Utworzenie...*, s. 31.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 52.

wszystkich katedrach i znaczniejszych kościołach całej Polski – pisał Bartoszewicz – odprawiano uroczyste nabożeństwa za ks. Józefa i płomiennymi słowy oddawano hołd jego pamięci; w Chełmie ruskie duchowieństwo unickie z biskupem Ciechanowskim, zaznaczało obchodem żałobnym swe »przywiązanie do ojczystego wodz«⁴⁶. W ten sposób po raz kolejny literat podkreślał niezbędny w wizerunku bohatera narodowego element – uroczysty pogrzeb w atmosferze powszechnej żałoby⁴⁷.

Warto przy okazji zwrócić uwagę na fakt, że tym razem Bartoszewicz, celowo lub nie, zwrócił uwagę na konsolidującą naród funkcję legendy o bohaterze narodowym, niezwykle istotną w przełomowym dla Polaków okresie I wojny światowej.

Poza jednym tekstem opublikowanym w „Nowej Reformie” 18 października 1913 r.⁴⁸ pod znamienym tytułem *Obrońca honoru narodowego* i prezentującym, w sposób ogólnikowy i wręcz patetyczny, pełny życiorys księcia, Bartoszewicz skupił się na wydarzeniach z życia wodza wojsk polskich sprzed rozbiorów, nie szczędząc opisów chwalebnych czynów i podnosząc jego zasługi dla narodu polskiego. Skupił się właściwie na kilku wątkach z życia Józefa Poniatowskiego, a mianowicie na roli księcia w wojnie obronnej w 1792 r., jego incydentalnym udziale w powstaniu kościuszkowskim i relacji z naczelnikiem. Przybliżył nieco życie prywatne pierwszego *bon vivanta Warszawy w schyłkowym okresie istnienia I Rzeczypospolitej*, a także opisał stosunki księcia z jego stryjem Stanisławem Augustem. Sądy Bartoszewicza dotyczące czynów i podejmowanych przez księcia decyzji w zasadzie nie różniły się od powszechnie przyjętych poglądów środowiska historycznego na początku XX w. Umniejszając wady, a podnosząc zalety księcia przyczynił się do utrwalenia w narodzie kultu bohatera spod Lipska, pod wpływem którego z pewnością pozostawał. Legenda o heroicznej postawie podczas bitwy narodów i śmierci Józefa Poniatowskiego

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ M. Micińska, *op. cit.*, s. 369–370.

⁴⁸ K. Bartoszewicz, *Obrońca honoru narodowego*, „Nowa Reforma”, 18 X 1913, nr 482, s. 2. W pierwotnej wersji artykuł nosił inny tytuł, a mianowicie – *Cienie i laury* (APŁ, Archiwum Bartoszewiczów, sygn. 1590, k. 1–8). Nie wiadomo dlaczego został zmieniony, można jedynie domyślać się, iż ten zamieszczony w prasie trafniej charakteryzował cel publikacji rocznicowej.

kształtowała się przez cały wiek XIX, a nowe ramy nadano jej przy okazji obchodów w 1913 r. Bartoszewicz nie stworzył co prawda wnikliwej, drobiazgowej pracy dotyczącej życia i działalności bratanka Stanisława Augusta, jednak w swych tekstach, które należy zakwalifikować raczej do dzieł o charakterze popularnym, przekazał taki obraz księcia, jakiego oczekiwało społeczeństwo polskie w pamiętnym roku 1913. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż największą popularnością cieszył się książę Józef Poniatowski wśród młodzieży galicyjskiej zaangażowanej w ruch strzelecki. Bartoszewicz przyczynił się do tego, że książę, którego dzisiaj postrzegalibyśmy raczej jako salonowca, sybarytę i rozpustnika, gdyby nie jego śmierć w nurtach Elstery, na stałe zagościł w gronie bohaterów narodowych, a przede wszystkim w świadomości szerokich warstw społeczeństwa polskiego.

ILONA FLORCZAK

Prince Joseph Poniatowski in Kazimierz Bartoszewicz' works

Kazimierz Bartoszewicz (1852–1930), writer and historian, living in Krakow, Galicia, in his journalistic works dealt with the popularization of the history of the Polish nation. He was highly regarded by readers of participated Poland journalist and social activist. Among his articles were texts on the life and work of Joseph Poniatowski. Most works on nephew of Stanislaus Augustus wrote in 1913, that is, on the centenary of the death of Prince at the Battle of Nations at Leipzig, including the same in the nationwide celebration of this event. Under the influence of nineteenth-century legend surrounding the figure of Prince Joseph, he was trying newly built national hero myth of Joseph Poniatowski. Like other writers and historians, especially in Galicia, in Bartoszewicz' works, prince was not only an excellent leader and commander, full of youthful charm favorite ladies, but first and foremost a defender of honor of the Polish nation, faithful to the idea and the nation. These features, highlighted many times in press releases, literature, and fi-

nally backed up prior to the work of historians (especially in the biography of the Duke, author Simon Askenazy) made of Joseph Poniatowski figure worthy of inclusion in the pantheon of national heroes, particularly during the period when the Polish people again began to loudly talk about independence, and when he began to develop in Galicia Polish paramilitary movement, the members of the Prince Joseph was the best model.